

*****, 16.02.2022

***** *****

email:*****@*****.*****,

*****@*****.*****

Ministerstwo Edukacji i Nauki

ul. Wspólna 1/3

00-529 Warszawa

PETYCJA O ZNIESIENIE OBOWIĄZKU CZYTANIA LEKTUR SZKOLNYCH

Szanowny Panie Ministrze,

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP w związku z art. 221 KPA oraz art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach zwracam się do Pana jako uczeń z petycją o zniesienie obowiązku czytania wszystkich lektur szkolnych. Składając petycję, składam ją w imieniu dobra wszystkich uczniów w Polsce.

Wnoszę o zniesienie obowiązkowych lektur szkolnych, które znajdują się w aktualnej podstawie programowej z prostego powodu. Uczeń aktualnie jest zmuszany do czytania lektur szkolnych pod groźbą otrzymania jedynki ze sprawdzianu z treści lektury. Absolutnie nie jest to skuteczna metoda do „zachęcenia” (zmuszanie pod groźbą kary nie jest zachęcaniem!) uczniów do sięgania po książki czy czasopisma. Lektury narzucone przez MEiN oraz podstawę programową mogą być dla części uczniów ciekawe i interesujące, a dla części uczniów nudne i mozolne. Dlaczego więc ta druga część uczniów ma być do ich czytania zmuszana? Aktualnie większość młodzieży nie czyta tych lektur w całości lub nie czyta ich w ogóle. Przed sprawdzianami z wiedzy z treści lektury wyłącznie sięgają po streszczenia oraz filmiki na YouTube dotyczące lektur, robiąc to tylko i wyłącznie po to, aby nie dostać oceny niedostatecznej. Czy w takim przypadku jakiegokolwiek obcowanie z takową książką ma sens, jeśli uczeń do niej nie sięga oraz bazuje wyłącznie na streszczeniach? Jeśli uczniowie

w dużej mierze sięgają po streszczenia oraz opracowania z lektur, zamiast je czytać to oznacza to, iż są one dla ucznia nieciekawe, nudne i nie interesujące! Dlaczego uczeń ma być zmuszany do czytania książek, które go zwyczajnie nie interesują?

Lektury szkolne często są bardzo obszerne, długie i pisane ciężkim dla ucznia językiem. Niektóre lektury sięgają nawet 300-500 stron. Uczeń, który przeczyta (pod obawą otrzymania oceny niedostatecznej) tak obszerną lekturę, będzie miał swoistą niechęć do sięgnięcia po inne książki i czasopisma, nawet w tych tematach, które go interesują z prostej przyczyny. Uczeń po przeczytaniu tak obszernej książki, szczególnie, gdy ona go nie zainteresuje będzie już miał dosyć czytania jakichkolwiek książek, więc po inne nie sięgnie. **Zmuszanie ucznia do czytania nie interesujących go książek spowoduje wyłącznie wstręt i niechęć do czytania jakichkolwiek innych książek i czasopism!** Przymus do czegokolwiek zawsze powoduje odwrotną reakcję organizmu człowieka, czyli niechęć! Zmuszanie ucznia do czytania książek wybranych przez MEiN wbrew ich woli zabija miłość ucznia do czytania jakichkolwiek książek! "Gdy ktoś zmusza Cię do czegoś dla Twojego dobra - bierz nogi za pas i uciekaj" – prof. Milton Friedman, Laureat Nagrody Nobla

Lektury szkolne są niechętnie czytane przez uczniów. Wynika to przede wszystkim z tego, że jest to zbiór utworów, które nie są w stanie zainteresować uczniów. W szkole natomiast na dokładne przerobienie lektury, czytanie razem z nauczycielem, jest zazwyczaj zbyt mało czasu.

Ponadto warto wspomnieć, iż uczniowie mimo tego, że mają obowiązkowe lektury do przeczytania, a ich treść muszą znać na sprawdzian to poprzez fakt, iż mają wiele nauki oraz codziennych obowiązków wynikających ze szkoły to często nie znajdują czasu na ich przeczytanie. Przez to czytanie książek kojarzy się i pozostaje wyłącznie obowiązkiem szkolnym, a nie pasją i miłością. Skutkiem tego jest coraz rzadsze zainteresowanie ucznia czytaniem książek oraz coraz rzadsze sięganie uczniów po książki i czasopisma!

W mojej opinii uczeń powinien być zachęcany do czytania książek na interesujące go tematy, jednocześnie mając szansę do kształcenia się w nich, a nie do ich czytania zmuszany! Ministerstwo Edukacji i Nauki, ani żaden profesor czy doktor oraz autor podstawy programowej nie wie lepiej od samego ucznia co chce przeczytać, co go zainteresuje i po jakie książki sięgnie!

W jaki sposób można zachęcać uczniów oraz szeroko pojętą młodzież do sięgania po książki w zamian za zniesienie wszystkich obowiązkowych lektur z podstawy programowej? Można przede wszystkim zorganizować szeroką akcję promocyjną i zachęcającą do czytania książek poprzez billboardy i plakaty reklamowe oraz organizować lekcje w szkole oraz kampanie społeczne zachęcające do czytania książek w szkołach. Młodzież sama sięgałaby wtedy po interesujące ich książki i czasopisma, gdyż nie byłaby do tego zmuszana! Wiele organizacji pozarządowych zajmujących się tematem propagowania czytelnictwa wśród młodzieży oraz bibliotekarzy i pasjonatów czytania książek zdecydowanie byłoby chętnych do prowadzenia takowej kampanii w szkołach!

*****, który jest rodzicem, nauczycielem, inspiratorem edukacyjnym oraz prezesem fundacji ***** 11 marca 2018r. opublikował post na swojej stronie (<https://www.juniorowo.pl/szkola-zniecheca-czytaniaczylidlaczegostatystyczny-polak-czyta-ksiazek/>) zatytułowany „Jak szkoła zniechęca do czytania – czyli dlaczego statystyczny Polak nie czyta książek”. Wpis ten potwierdza moje tezy wypisane powyżej. Jego treść przytoczę poniżej:

„W myśl zapisów Podstawy Programowej uczniowie czytają około 8 książek na rok. Są to książki podstawowego kanonu lektur. Według Podstawy Programowej „Szkoła podejmuje działania mające na celu rozbudzenie u uczniów zamiłowania do czytania oraz działania sprzyjające zwiększeniu aktywności czytelniczej” (Podstawa programowa – Preambuła str. 6). Czy tak rzeczywiście jest?

Biblioteka Narodowa publikuje co roku dane dotyczące czytelnictwa w Polsce. Z raportu za 2016 rok można wyczytać, że:

- 63% badanych nie przeczytało w ciągu ostatniego roku ani jednej książki,
- w tym 16% nie przypomina sobie, żeby czytało książkę, gazetę, czasopismo, wiadomości w sieci czy nawet tekst o objętości przynajmniej TRZECH stron, – przynajmniej jedną książkę przeczytało zaledwie 37% Polaków, – 10% czytało 7 lub więcej pozycji.

Można by powiedzieć, że jedno z drugim nie ma nic wspólnego. „My po prostu nie mamy czasu na czytanie”. Badania pokazują jednak, że statystyczny Polak, u

którego zostało rozbudzone zamiłowanie do czytania bez trudu znalazłby czas na książki:

Z danych Nielsen Audience Measurement wynika, że w okresie od stycznia do maja 2017 roku średni dobowy czas oglądania telewizji przez przeciętnego Polaka w wieku 4+ wyniósł 4 godziny i 36 minut!!!

Co mówią te wszystkie dane? Że stosowany w szkołach sposób „rozbudzania zamiłowania do czytania” jest nieskuteczny! Dlaczego tak jest?

Czytanie na głos przed klasą

Dzieci, szczególnie w młodszych klasach, kiedy dopiero uczą się czytać, często są zmuszane do czytania na głos przed całą klasą. Wiele z nich wstydzi się i stresuje, albo samym publicznym występem, albo swoimi jeszcze niedoskonałymi umiejętnościami. Tym bardziej jeśli nauczyciel głośno krytykuje lub poprawia zacinającego się ucznia, a koledzy śmieją się z popełnionych błędów i przejęzyczeń. Dziecko w takiej sytuacji czuje się upokorzone i bezbronne. Dzieci kojarzą więc książki z nieprzyjemnym doświadczeniem.

Sztywny kanon lektur

Według badań amerykańskich, dzieci bardzo lubią czytać, ale chcą wybierać książki swobodnie. Gdybyśmy chcieli zapytać polskich uczniów, powiedzieliby to samo. Oczywiście jest cały zestaw dzieł literackich, które tzw. ogólne wykształcenie powinno obejmować, jednak w naszych szkołach panuje skrajny rygorizm czytelniczy.

Dzieci czytają wyłącznie narzucone lektury, nie mają żadnego wpływu na listę lektur, nikt ich nie pyta, co lubią czytać, co je interesuje. Nie ma w szkole przestrzeni na dyskusję o tym, co czytają dla przyjemności, o książkach, które ich naprawdę poruszają, które dla nich coś znaczą.

Ponadto obowiązkowe lektury z listy nie zawsze współgrają z wiekiem i dojrzałością czytelnika. Człowiek uczy się przez całe życie. Jeśli naprawdę rozbudzimy u dzieci zamiłowanie do czytania, będą sięgać po książki, które są warte przeczytania i będą otwarte na inspiracje płynące z różnych źródeł. Osobiście w liceum nie czytałem Gombrowicza. Po „Ferdynandzie” sięgnąłem później, zainspirowany ciekawą audycją radiową.

Brak czasu na czytanie

Dzieci są tak bardzo obciążone nauką, zajęciami dodatkowymi, wymaganiami, obowiązkami, że na czytanie dla przyjemności często nie mają już czasu. Czytanie pozostaje wyłącznie obowiązkiem szkolnym. A jak już wcześniej zaznaczyliśmy, kiedy czytamy to co musimy, nie wzbudza to w nas miłości do książek.

Książki wyrwane z kontekstu

Lista lektur to oczywiście nie są same nudne tomiska. Są wśród obowiązkowych pozycji książki, które mogłyby się spodobać młodym czytelnikom, mogłyby ich zafascynować. Jednak sposób, w jaki są omawiane, schematyczny i nudny, potrafi przesłonić nawet największe zalety książki. Poza tym to, co jest omawiane na lekcjach języka polskiego ma się nijak do tematów realizowanych na innych przedmiotach. Każda lekcja idzie swoją ścieżką. O ileż bardziej zrozumiałe byłyby lektury, gdyby równocześnie uczniowie poznawali kontekst historyczny! Brak synergii pomiędzy poszczególnymi przedmiotami kawałkuje wiedzę, choć przecież świat, kultura, nauka to całość, której elementy są ze sobą powiązane i trudno je zrozumieć nie widząc tych relacji. Sposób omawiania lektur

Jak wygląda praca z książką w szkole? Najpierw „musicie przeczytać na czwartek”. Potem sprawdzian z treści lektury. Potem wypełnianie kart pracy. Dyskusja zdarza się, ale najlepiej żeby wnioski z niej odpowiadały z góry założonej interpretacji. Schemat, schemat, schemat. Oraz presja ocen. A gdzie miejsce na samodzielne myślenie? Gdzie osobista relacja z książką? Gdzie swoboda własnych przemyśleń, które wcale nie muszą być zgodne z tym, co napisano w opracowaniu?

Multimedia

Wśród nauczycieli i rodziców panuje przekonanie, że audiobooki i filmowe ekranizacje książek rozleniwiają uczniów. Wysłuchanie audiobooka traktowane jest jak czytelnicze oszustwo, podobnie jak obejrzenie filmu. Tak naprawdę to nie multimedia powodują czytelnicze rozleniwienie. Niechęć dzieci do czytania wynika z tego, co już wymienione zostało powyżej. Sięganie po opracowania, skróty, multimedia to konsekwencja niechęci do książek, a nie jej przyczyna.

Zarówno audiobooki, jak i ekranizacje mogą być znakomitym sposobem na zachęcenie do czytania. Jedne i drugie bywają doskonałymi dziełami same w

sobie. Warto po nie sięgać i pokazywać dzieciom różne sposoby obcowania z literaturą.

Moje dziecko miało kiedyś przeczytać Detektywa Pozytywkę. Niestety zbieg różnych okoliczności sprawił, że tego nie zrobiło, a następnego dnia był sprawdzian z lektur. Moja żona znalazła audiobooka czytanego przez Krzysztofa Tyńca. Już sam sposób czytania wprowadzał wspaniałą atmosferę. Dzięki audiobookowi obaj nasi synowie mogli wspólnie przeżywać przygody książkowego bohatera i rozwijać swoją wyobraźnię.

Książki pobudzają wyobraźnię i kreatywność. To właśnie one powinny być najważniejsze w procesie omawiania książki. To właśnie tworzenie historii, obrazów, portretów, gier, rzeźb, przedstawień i wsłuchiwanie się w refleksje dzieci sprawia, że młodzi czytelnicy nabierają ochoty na zagłębienie się w literaturę. To danie dzieciom i młodzieży szansy na przedstawienie własnej interpretacji tego co przeczytali, bez perspektywy bycia ocenionym spowoduje, że będą bardziej swobodnie i otwarcie rozmawiać o książkach, a przez to inspirować się wzajemnie do czytania kolejnych.

Miłości do książek nie można rozwinąć stosując presję. Nikt nie kocha pod przymusem.”

Kolejny ciekawy wpis autorstwa ***** z dnia 11 marca 2015 roku (<https://www.juniorowo.pl/dzieci-chca-czytac-papierowe-ksiazki/>): „Czy dzieci czytają dla przyjemności, czy tylko z obowiązku? Co sprawia, że sięgają po książki i jakie książki wybierają? Jakie jest znaczenie wspólnego czytania na głos? I najważniejsze – jak sprawić, by dzieci chciały czytać? Tak same z siebie, bez namawiania. Odpowiedzi na te pytania okazują się zaskakująco proste, choć trzeba było naukowych badań, by je sobie uświadomić.

Badania pokazują wyraźnie, że dzieci lubią czytać! Najbardziej te książki, które mogą sobie wybrać samodzielnie. Czas przeznaczony na swobodną lekturę w szkole wiele dzieci postrzega jako najlepszy moment podczas lekcji. Raport Czytelnictwa Dzieci i Rodziny ([Kids & Family Reading Report](#)) jest amerykański i przedstawia badania prowadzone wśród amerykańskich rodzin, lecz wnioski z niego można potraktować jako uniwersalne. Oto, co wynika z najnowszego (5. edycja) raportu.

Czytanie dla przyjemności

Amerykanie zapytali dzieci w wieku 6-17 lat o czytanie dla własnej przyjemności. „Obecnie czytam taką książkę” – zadeklarowała ponad połowa (51%) ankietowanych dzieci, a kolejne 20% niedawno skończyło lekturę.

Czytanie jest najważniejszą umiejętnością, jakiej dzieci powinny się nauczyć dla 71% rodziców i 54% dzieci. 86% rodziców uważa czytanie dla przyjemności za bardzo ważne, podobnego zdania jest 46% dzieci. 75% rodziców chciałoby, aby ich dzieci czytały więcej.

Kto wyrośnie na zagorzałego czytelnika

W raporcie zwraca się uwagę na trzy ważne czynniki, które wpływają na zamiłowanie dzieci do książek: kiedy dzieci same postrzegają siebie jako lubiących czytać, kiedy wierzą, że czytanie dla przyjemności ma duże znaczenie oraz kiedy ich rodzice dużo czytają. Z takich dzieci wyrastają miłośnicy książek windujący w górę statystyki czytelnictwa narodowego. Na rozbudzenie pasji czytelniczej ma również wpływ rodzinne czytanie na głos od wczesnego dzieciństwa, ograniczony czas spędzany przed komputerem, możliwość samodzielnego wyboru lektur w szkole, bogata domowa biblioteka, zaangażowanie rodziców w kształtowanie nawyków czytania. Czas na lekturę w szkole

W niektórych szkołach czas na czytanie swobodnie wybranej książki stanowi część zajęć lekcyjnych. 33% dzieci w wieku 6-17 lat deklaruje, że czytają wybrane przez siebie książki podczas lekcji i mają na to specjalnie przeznaczone godziny, 52% z nich wyznaje, że jest to ich ulubiona część zajęć i chciałyby mieć więcej czasu na swobodną lekturę. Tym bardziej, że dla dzieci z mniej zamożnych rodzin jest to jedyna okazja na czytanie książek dla przyjemności.

Czego dzieci szukają w książkach

„Moje ulubione książki to te, które mogę sobie sam wybrać” – to zdanie 91% młodych czytelników. Swoboda wyboru to podstawa rozwijającej się pasji. Jakie książki dzieci czytają najchętniej? „Te, które mnie rozśmieszają” (70%), „te, które rozbudzają wyobraźnię” (54%), „opisujące wymyślone historie” (48%), „te, w których występują bohaterowie tacy, jak sam chciałbym być” (43%), „takie, z których mogę nauczyć się lub dowiedzieć czegoś nowego” 43% oraz „książki z tajemnicą lub zagadką” (41%).

Chociaż coraz więcej dzieci sięga po e-booki, wciąż większość z nich czyta raczej lektury papierowe 77%, a 65% deklaruje, że woli książki drukowane niż e-booki.

Nie porzucajmy głośnego czytania

Dzieci uwielbiają wspólne czytanie książek. Nawet te, które same potrafią już czytać, chciałyby, aby rodzice nadal poświęcali czas na wspólną głośną lekturę. Jednak choć dzieciom do 5 roku życia czyta głośno ponad połowa rodziców (54%), to już tylko 38% rodziców czyta dzieciom 6-8 letnim, a 9-11 letnim zaledwie 17%. Dzieci natomiast stanowczo deklarują, że chciałyby, aby zwyczaj wspólnego czytania na głos trwał w ich domach dłużej – takie marzenie ma 40% dzieci w wieku 6-11 lat.

Czas, swoboda, dostęp

Jeśli chcemy, by nasze dzieci czytały i by to lubiły, dajmy im: czas, swobodę i dostęp. Czas na czytanie, wybieranie, obcowanie z książkami bez poganiania. To ważne, by był to również czas w szkole, ponieważ dzięki temu pasję czytania można rozbudzić także w dzieciach z rodzin, w których czytanie nie jest preferowanym sposobem spędzania czasu. Swobodę wyboru lektur – dzieci potrzebują samodzielnych poszukiwań pośród wielu autorów, tytułów, tematów i stylów, zanim poczują, które książki są dla nich szczególnie pociągające. Dostęp do książek – kupowanie własnych, w miarę możliwości i okazję częstego bywania w bibliotece – szkolnej, miejskiej, gminnej, osiedlowej. Albo we wszystkich po kolei. Oraz wspólne rodzinne czytanie na głos, które jest także formą dostępu do książek i to bardzo lubianą przez dzieci.

Wczoraj pojechałam do biblioteki wymienić przeczytane książki moich dzieci na kolejne. Wybrałam dla nich takie, które uznałam za ciekawe, wartościowe i co do których myślę, że im się spodobają. Nie pomyliłam się – dzieciaki wsiąkły w czytanie zaraz po powrocie ze szkoły. Jednak następnym razem pojedziemy do biblioteki razem, spędzimy tam może kilka godzin, ale moje juniory będą mogły wybrać sobie książki samodzielnie.”

Kids & Family Reading Report

W związku z powyższym wnoszę o pozytywne rozpatrzenie mojej petycji oraz sprawną odpowiedź na nią. Liczę, że przychylią się Państwo jako resort Edukacji oraz Pan jako Minister Edukacji i Nauki do rozwiązania tego bardzo ważnego problemu, który dotyka ponad 4 mln polskich uczniów.

Z poważaniem,
